

DARIUSZ SAGAN

Uniwersytet Zielonogórski

## Kazimierz Jodkowski o teorii inteligentnego projektu <sup>1</sup>

### Wstęp

Twórczość Kazimierza Jodkowskiego obejmuje między innymi rozważania nad teorią inteligentnego projektu (w skrócie ID — od *intelligent design*; lub w wersji spolszczonej — IP) z perspektywy filozofii nauki. <sup>2</sup> Tak się złożyło, że ta część problematyki porusza-

---

<sup>1</sup> Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008-2010 jako projekt badawczy.

<sup>2</sup> Lista publikacji Kazimierza Jodkowskiego, w których porusza on wątek teorii inteligentnego projektu lub tematy blisko z nią związane, jest spora, a i tak nie mam pewności, czy uwzględniłem wszystkie (publikacje ułożyłem w porządku chronologicznym): „Kreacjonizm a naturalizm nauk przyrodniczych”, *Ruch Filozoficzny* 1996, t. LII, nr 2-3, s. 209-222; „Niewspółmierność. Studium przypadku: kontrowersja ewolucjonizm-kreacjonizm”, w: Zbysław MUSZYŃSKI (red.), **Z badań nad prawdą, nauką i poznaniem, Realizm. Racjonalność. Relatywizm**, t. 31, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 127-171; **Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm, Realizm. Racjonalność. Relatywizm**, t. 35, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, <http://tiny.pl/q3m5w> (02.11.2014); „Naturalizm ewolucjonizmu a wiara religijna. Przypadek Darwina”, *Przegląd Religioznawczy* 1999, nr 1 (191), s. 17-34, <http://tiny.pl/q3m5c> (02.11.2014); „Ruch kreacjonistyczny jest elementem pluralizmu naukowego”, *Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria* 2001, nr 1 (37), s. 241-253; „W poszukiwaniu twardego jądra ewolucjonizmu”, *Filozofia Nauki* 2001, nr 2 (34), s. 7-18, <http://tiny.pl/q3m5d> (02.11.2014); „Rozpoznawanie genety: istota sporu ewolucjonizm-kreacjonizm”, *Roczniki Filozoficzne* 2002, t. L, z. 3, s. 187-198, <http://tiny.pl/q3m5f> (02.11.2014); „Pojęcie gatunku oraz mikro- i makroewolucji w kontekście sporu ewolucjonizm-kreacjonizm”, *Na Początku...* 2003, nr 1-2 (164-165), s. 60-80, <http://tiny.pl/q3m55> (02.11.2014); „Twarde jądro ewolucjonizmu”, *Roczniki Filozoficzne* 2003, t. LI, nr 3, s. 77-117, <http://tiny.pl/q3m5j> (02.11.2014); „Metafizyczne opowieści nauki jako fundament pluralizmu naukowego”, w: Phillip E. JOHNSON, **Wielka metafizyczna opowieść nauki — z posłowiem Kazimierza Jodkowskiego**, przeł. Piotr Bylica, *Archiwum Na Początku...*, z. 13, Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne, Warszawa 2003, s. 74-85, <http://tiny.pl/q3m5p> (02.11.2014); „NOMA, cud i filtr eksplanacyjny”, *Roczniki Filozoficzne* 2005, t. LIII, nr 2, s. 83-103, <http://tiny.pl/q3m5l> (02.11.2014); „Klasyfikacja stanowisk kreacjonistycznych”, *Filozoficzne Aspekty Genety* 2005/2006, t. 2/3, s. 241-269, <http://tiny.pl/q3m54> (02.11.2014); „Epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu”, *Filozofia Nauki* 2006, nr 1 (53), s. 95-105, <http://tiny.pl/q3m5n> (02.11.2014); „Rodzaje procesu ewolucyjnego i sens przypadku. Wyjaśnianie nieporozumień — ciąg dalszy”, *Filozofia Nauki* 2006, nr 1 (53), s. 169-174, <http://tiny.pl/q3m5k> (02.11.2014); „Antynaturalizm teorii inteligentnego projektu”, *Roczniki Filozoficzne* 2006, t. LIV, nr 2, s. 63-76, <http://tiny.pl/qzq86> (02.11.2014); **Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy, Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genety**, t. 1, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2007, <http://tiny.pl/qzq8j> (02.11.2014); „Konflikt nauka-religia a teoria inteligentnego projektu”, w: Kazimierz JODKOWSKI (red.), **Teoria inteligentnego projektu — nowe rozumienie naukowości?**, *Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genety*, t. 2, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2007, s. 145-180, <http://tiny.pl/qzq82> (02.11.2014); „Czy teoria inteligentnego projektu posiada konsekwencje, dotyczące istnienia nadnaturalnego projektanta? Polemika z Elliottem Soberem”, *Filozoficzne Aspekty Genety* 2007/2008, t. 4/5, s. 41-49, <http://tiny.pl/qzq85> (02.11.2014); „Epistemiczne układy odniesienia i «warunek Jodkowskiego»”, w: Anna LATAWIEC i Grzegorz BUGAJAK (red.), **Filozoficzne i naukowo-przyrodnicze elementy obrazu**

nej przez Jodkowskiego pokrywa się z głównym przedmiotem moich badań naukowych. Nie jest to zupełny zbieg okoliczności, ponieważ byłem wieloletnim uczniem Jodkowskiego, pod jego kierunkiem napisałem pracę magisterską i rozprawę doktorską, które poświęcone są temu tematowi, a obecnie jesteśmy współpracownikami. To dzięki niemu zainteresowałem się filozoficznymi i metodologicznymi aspektami sporu toczonego wokół tej teorii — sporu dotyczącego przede wszystkim natury nauk przyrodniczych. Z wdzięcznością mu również określony ogólny sposób myślenia na ten temat, nie wspominając o charakterystycznym podejściu do badań naukowych, kładącym nacisk na możliwie jak najbardziej bezstronną, niefaworyzującą z góry żadnej ze stron analizę rozpatrywanych zagadnień. W szczególności nasze poglądy na kwestie związane z teorią inteligentnego projektu, przynajmniej te, które Jodkowski porusza w swoich publikacjach, na ogół są — jednak nie zawsze muszą być i czasem nie są — zbieżne.

Zanim przejdę dalej, należy krótko nakreślić, czym jest teoria inteligentnego projektu. Zgodnie z nią w świecie przyrody, w różnych zjawiskach biologicznych i kosmicznych (jak subtelne zestrojenie stałych fizycznych, wić bakteryjna czy kaskada krzepnięcia krwi), dostrzegalny jest projekt, którego twórcą jest jakaś celowo działająca istota inteligentna (może być ona nadnaturalna, jak Bóg, ale i naturalna, stanowiąca byt fizyczny). Teoria inteligentnego projektu ma być nauką alternatywą dla koncepcji respektujących regułę naturalizmu metodologicznego, czyli takich, które na gruncie nauk przyrodniczych nie biorą pod uwagę możliwości udziału przyczyn inteligentnych w historii świata przyrody, lecz rozpatrują jedynie działanie czynników dających się ująć w kategoriach konieczności i przypadku. Najczęstszym celem ataków zwolenników tej teorii, zwanych teoretykami projektu, jest darwinizm (a ściślej jego współczesna odmiana — neodarwinizm).

W wyżej wspomnianym rozumieniu naturalizmu metodologicznego przyczyny naturalne przeciwstawiane są przyczynom inteligentnym, a więc do koncepcji przyjmujących tę regułę nie zaliczałyby się teorie dotyczące inteligentnej aktywności ludzkiej lub zwierzęcej czy nawet postulujące aktywność inteligentnych istot pozaziemskich. Bardzo często naturalizm metodologiczny rozumiany jest jednak słabiej, jako wykluczający z rozważań tylko pewien rodzaj przyczyn inteligentnych — przyczyny nadnaturalne. Jednak w sporze

---

**świata 7**, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008, s. 108-123, <http://tiny.pl/q3m5s> (02.11.2014); „Darwinowska teoria ewolucji jako teoria filozoficzna”, w: Stefan KONSTAŃCZAK i Tomasz TUROWSKI (red.), **Filozofia jako mądrość bycia. Profesorowi Krzysztofowi Kaszyńskiemu w darze z okazji 70. urodzin**, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, s. 17-23, <http://tiny.pl/q3m56> (02.11.2014); „Dlaczego kreacjonizm jest pseudonauką?”, w: Józef ZON (red.), **Pogranicza nauki. Protonauka — paranauka — pseudonauka**, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009, s. 317-323, <http://tiny.pl/q3m5b> (02.11.2014); „Poglądy teologiczne Darwina”, w: Damian LESZCZYŃSKI (red.), **Ewolucja, filozofia, religia, Lectiones & Acroases Philosophicae** 2010, t. III, s. 59-84, <http://tiny.pl/q3m5z> (02.11.2014); „Spisek Darwina”, w: LESZCZYŃSKI (red.), **Ewolucja, filozofia, religia...**, s. 265-277, <http://tiny.pl/q3m53> (02.11.2014); „Wstęp do teorii inteligentnego projektu”, *Frona* 2012, nr 63, s. 16-32; „Zasadnicza nierozstrzygalność sporu ewolucjonizm-kreacjonizm”, *Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria* 2012, nr 3 (83), s. 201-222, <http://tiny.pl/q3m1h> (02.11.2014); „Nienaukowy fundament nauki”, w: Zbigniew PIETRZAK (red.), **Granicz nauki, Lectiones & Acroases Philosophicae** 2013, t. VI, nr 1, s. 59-108, <http://tiny.pl/q3m1q> (02.11.2014); „Uczony w ciemnym budynku. Na marginesie metafory Elżbiety Kałuszyńskiej”, w: Józef DĘBOWSKI i Ewa STARZYŃSKA-KOŚCIUSZKO (red.), **Nauka. Racjonalność. Realizm. Między filozofią przyrody a filozofią nauki i socjologią wiedzy**, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2013, s. 55-67, <http://tiny.pl/q3m1x> (02.11.2014); Piotr BYLICA, Kazimierz JODKOWSKI, Krzysztof J. KILIAN i Dariusz SAGAN, „Dyskusja nad artykułem Adama Groblera, «Słabości eksplanacyjne teorii inteligentnego projektu»”, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2013, t. 10, s. 17-63, <http://tiny.pl/q3m1m> (02.11.2014).

z teorią inteligentnego projektu, która nie postuluje nadnaturalnego projektanta, rozróżnienie na te dwa typy przyczyn — inteligentne nadnaturalne i inteligentne naturalne — ulega zatarciu i w istocie krytycy sprowadzają naturalizm metodologiczny do koncepcji wykluczającej z dociekań naukowych jakiegokolwiek przyczyny inteligentnej. Ma to miejsce oczywiście jedynie w ramach określonych obszarów takich nauk jak biologia czy kosmologia, mianowicie obszarów, w których bada się historię powstania i rozwoju Wszechświata, życia i jego form.<sup>3</sup>

Według teoretyków projektu podstawą wniosku o projekcie nie ma być wiedza o projektancie, założenia filozoficzne, metafizyczne, religijne czy ideologiczne, lecz charakterystyczne cechy struktur przyrodniczych, które traktowane są jako skutki aktywności istot inteligentnych. Cechy te mają stanowić kryteria rozpoznawania projektu dowolnych istot inteligentnych, włącznie z wytworami ludzkimi, aczkolwiek teoretyków projektu najbardziej interesują konteksty, w których inteligencja ludzka — jeśli wykluczymy bardziej egzotyczne możliwości w rodzaju podróżowania w czasie — nie mogła mieć udziału, na przykład dawniejsza historia życia na Ziemi czy powstanie i rozwój Wszechświata. W ich przekonaniu takimi cechami są nieredukowalna złożoność (koncepcja Michaela Behe’ego) i wyspecyfikowana złożoność (koncepcja Williama Dembskiego).<sup>4</sup> Nieredukowalna złożoność to cecha układu, który musi się składać z co najmniej kilku części, aby mógł spełniać swoją funkcję, a odjęcie jakiejś istotnej części powoduje utratę jego funkcjonalności. Wyspecyfikowana złożoność cechuje zaś zjawiska przygodne, które nie są rezultatem działania praw przyrody, czyli nie zaistniały na mocy przyrodniczej konieczności, lecz są mało prawdopodobne i ukazują wzorzec (zwany specyfikacją) charakterystyczny dla skutków aktywności istot inteligentnych. Teoretycy projektu utrzymują więc, że podstawą wniosku o projekcie są przesłanki o charakterze empirycznym, a ich teoria ma status naukowy.

---

<sup>3</sup> W sprawie rozumienia naturalizmu metodologicznego jako wykluczającego zarówno wyjaśnienia nadnaturalistyczne, jak i teleologiczne, w sensie powoływania się na przyczyny inteligentne, które nie są lub nie muszą być nadnaturalne, por.: Piotr BYLICA, „Naturalizm nauk przyrodniczych a konflikt między nauką a religią”, *Kwartalnik Filozoficzny* 2007, t. 35, z. 2, s. 150, 153 [147-159]; Piotr BYLICA, „Darwin o celowości w przyrodzie”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 2008, nr 3-4, s. 259 [259-273], <http://tiny.pl/q3m1c> (02.11.2014); Piotr BYLICA, „Główne założenia i problemy teizmu naturalistycznego w sprawie relacji sfery nadprzyrodzonej i świata przyrodniczego”, w: Wiesław DYK (red.), **Biosfera. Człowiek i jego środowisko w aspekcie przyrodniczym, filozoficznym i teologicznym. Sozologia systemowa**, t. IV, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, s. 60 [55-95], <http://tiny.pl/q3m1d> (02.11.2014); Piotr BYLICA and Dariusz SAGAN, „God, Design, and Naturalism: Implications of Methodological Naturalism in Science for Science-Religion Relation”, *Pensamiento* 2008, vol. 64, no. 242, s. 623 [621-638], <http://tiny.pl/q3m1f> (02.11.2014).

<sup>4</sup> Omówienie tych kryteriów projektu można znaleźć w: Michael J. BEHE, **Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu**, przeł. Dariusz Sagan, *Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy*, t. 4, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2008; William A. DEMBSKI, **The Design Inference: Eliminating Chance Through Small Probabilities**, Cambridge University Press, Cambridge 1998; Dariusz SAGAN, **Spór o nieredukowalną złożoność układów biochemicznych**, *Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy*, t. 5, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2008, <http://tiny.pl/qzq8p> (02.11.2014); Dariusz SAGAN, „Filtr eksplanacyjny: wykrywanie inteligentnego projektu na gruncie nauk przyrodniczych”, *Roczniki Filozoficzne* 2009, t. LVII, nr 1, s. 157-193, <http://tiny.pl/q3m15> (02.11.2014); Piotr BYLICA, „Testowalność teorii inteligentnego projektu”, *Filozofia Nauki* 2003, nr 2 (42), s. 41-49, <http://tiny.pl/q3m11> (02.11.2014); Piotr BYLICA, „Ruch Inteligentnego Projektu”, *Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria* 2004, nr 2 (50), s. 103-105 [100-109].

Jak wcześniej wspomniałem, szczegółowe poglądy Kazimierza Jodkowskiego i moje na temat teorii inteligentnego projektu są zazwyczaj podobne i opisywanie ich tutaj nie ma większego sensu. W tym krótkim tekście skupię się natomiast na trzech istotniejszych kwestiach, w których między naszymi zapatrywaniami istnieją pewne rozbieżności. Różnicom w naszych poglądach nie należy raczej przypisywać charakteru zasadniczego — w gruncie rzeczy chodzi o doprecyzowanie niektórych twierdzeń czy koncepcji Jodkowskiego.

Najpierw zamieszczam krótsze komentarze do dwóch zagadnień diskutowanych przez Jodkowskiego: rozróżnienia na słabą i mocną teorię inteligentnego projektu oraz relacji tej teorii do kreacjonizmu, następnie obszerniej analizuję kwestię tak zwanego warunku Jodkowskiego.

## Teoria czy teorie inteligentnego projektu?

Kazimierz Jodkowski dokonuje rozróżnienia na teorię inteligentnego projektu w słabym i mocnym sensie, czyli — odpowiednio — na tezę o możliwości empirycznego wykrywania projektu na gruncie nauk przyrodniczych i tezę, że projekt jest rzeczywiście wykrywany. Teza pierwsza jest według niego dość oczywista i niekontrowersyjna dla wielu filozofów nauki, druga zaś już znacznie bardziej wątpliwa, zwłaszcza z punktu widzenia naukowców.<sup>5</sup> Rozróżnienie to jest poprawne, nie wydaje się jednak, aby terminologia była tutaj najlepiej dobrana. Przede wszystkim nazwanie tezy pierwszej „teorią inteligentnego projektu” niepotrzebnie sugeruje, że każdego, kto gotowy jest ją zaakceptować, należy potraktować jako teoretyka projektu, co nie miałyby odzwierciedlenia w rzeczywistości, bowiem opowiedzenie się za tezą pierwszą nie pociąga za sobą zgody na tezę drugą.<sup>6</sup> Po drugie, trudno uznać, że zwykłemu stwierdzeniu owej metodologicznej „oczywistości”, zgodnie z którą wykrywanie projektu w naukach przyrodniczych jest możliwe, można nadać miano „teorii inteligentnego projektu”. Oczywiście ta zasada metodologiczna stanowi konieczny punkt wyjściowy teorii inteligentnego projektu, ale teoria taka, aby była „teorią”, musi ponadto oferować jakiś konkretny sposób wykrywania projektu — w przeciwnym razie nie miałaby właściwie żadnej treści. Należy zauważyć, że Jodkowski nie określa jasno, co znaczy „możliwość empirycznego wykrywania projektu” w przyrodzie, a więc być może ma on na myśli, że teoria inteligentnego projektu w słabym sensie w istocie obejmuje konkretne propozycje metod wykrywania projektu. W przypadku określonych propozycji metod wykrywania projektu w przyrodzie trudno jednak mówić o metodologicznej oczywistości lub braku kontrowersyjności.

Zwykle piszę, że teoria inteligentnego projektu głosi, iż projekt w przyrodzie jest wykrywany. Należy to jednak traktować jako skrót myślowy. Teoretycy projektu mówią bowiem nie tylko, że projekt w świecie przyrody można wykrywać metodami naukowymi, ale też że ich teoria jest słuszna w odniesieniu do świata przyrody, a więc że projekt

---

<sup>5</sup> Por. JODKOWSKI, „Konflikt nauka-religia...”, s. 169; JODKOWSKI, „Epistemiczny układ odniesienia...”, s. 101-102.

<sup>6</sup> Zwraca na to uwagę na przykład Francis Beckwith, kojarzony niekiedy z teoretykami projektu ze względu na swój krytyczny stosunek do naturalizmu metodologicznego (por. Francis BECKWITH, „Intelligent Design and Me, Part I: In the Beginning”, *The BioLogos Foundation* 19 March 2010, <http://tiny.pl/q3m1l> [08.07.2014]).

rzeczywiście jest w nim wykrywany. Niemniej sama „teoria” inteligentnego projektu, jako teoria empirycznego wykrywania projektu, określa jedynie wstępne warunki rozpoznawania skutków aktywności istot inteligentnych, nie rozstrzygając, czy te warunki są spełnione w świecie. Tak więc to, co Jodkowski nazywa słabą teorią inteligentnego projektu, ja uznaję za metodologiczny warunek możliwości sformułowania naukowej teorii inteligentnego projektu (jakiejś jednej lub różnych). Natomiast teorią inteligentnego projektu należy według mnie nazwać koncepcję, która podaje określone kryteria wykrywania projektu — żeby rzeczywiście wykrywać projekt, trzeba najpierw na poziomie teorii określić, kiedy będziemy mogli wyciągnąć wniosek o projekcie, to znaczy podać kryteria projektu. Samo metodologiczne stwierdzenie, że nauka może wykrywać projekt, to jeszcze nie teoria wykrywania projektu. Stwierdzenie, że projekt jest rzeczywiście wykrywany, to ściśle biorąc też nie teoria inteligentnego projektu, a tylko rezultat zastosowania tej teorii do świata przyrody z pozytywnym skutkiem (choć nie twierdzą, że teoretycy projektu taki pozytywny skutek osiągnęli).

W moim przekonaniu nie należy zatem mówić o dwóch „teoriach” inteligentnego projektu w sensie wskazanym przez Jodkowskiego. Jest to niefortunna i myląca terminologia. Lepiej mówić o dwóch „tezach” przyjmowanych przez teoretyków projektu, choć ściśle biorąc niewchodzących w zakres treści samej teorii inteligentnego projektu.<sup>7</sup> Jedna teza — „słaba” — to uznanie możliwości naukowego wykrywania projektu, stanowiące warunek wstępny dla sformułowania naukowej teorii wykrywania projektu. Druga teza — „mocna” — to postulat, że proponowane w ramach teorii kryteria projektu zostały spełnione w odniesieniu do świata. O „teoriach” inteligentnego projektu można by natomiast mówić wówczas, gdyby przyjmowano więcej niż jedno podejście do metodologii wykrywania projektu lub gdyby nawet w obrębie jednego z takich podejść formułowano koncepcje akceptujące odmienne kryteria projektu.

## Teoria inteligentnego projektu a kreacjonizm

W swoich rozważaniach Jodkowski wprowadził pojęcie „epistemicznego układu odniesienia”. Jest to system przyjmowanych najogólniejszych założeń, określających to, co według danej grupy uczonych jest w praktyce naukowej zakazane, a co nie.<sup>8</sup> Epistemiczny układ odniesienia można porównać do „mapy pól minowych” wyznaczającej miejsca, w których uprawianie nauki jest możliwe, a w których — nie.<sup>9</sup> Przykładem epistemicznego układu odniesienia jest naturalizm, czyli ograniczenie badań naukowych do świata przyrody przy jednoczesnym wykluczeniu wyjaśnień nadnaturalistycznych (lub — szerzej — wyjaśnień powołujących się na przyczyny inteligentne). Epistemiczny układ odniesienia określa warunki konieczne naukowości, lecz nie warunki wystarczające, nie należy więc uznawać go za kryterium demarkacji.

---

<sup>7</sup> Wygląda na to, że w jednym z nowszych artykułów Jodkowski jest bliższy mojemu sposobowi myślenia, gdyż nie mówi już o „teoriach” inteligentnego projektu, lecz właśnie o „tezach” teoretyków projektu (por. JODKOWSKI, „Wstęp do teorii inteligentnego projektu...”, s. 23).

<sup>8</sup> Por. JODKOWSKI, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem...*, s. 160.

<sup>9</sup> Por. JODKOWSKI, „Dlaczego kreacjonizm jest pseudonauką...”, s. 322.

Pojęcie epistemicznego układu odniesienia odnosi Jodkowski do problemu relacji między teorią inteligentnego projektu a kreacjonizmem. Jaka jest między nimi relacja? Jeżeli kreacjonizm rozumieć w sensie obejmującym kreacjonizm niereligijny (to znaczy zaliczającym do kategorii kreacjonizmu koncepcje, w których nie ma mowy o nadnaturalnym stwórcy), to należy uznać, że każdy teoretyk projektu jest kreacjonistą. Ale jak sytuacja przedstawia się, gdy kreacjonizm jest pojmowany tradycyjnie (jako obejmujący wyłącznie koncepcje postulujące nadnaturalnego stwórcę)? W tym wypadku w naturalny sposób nasuwa się myśl, że każdy kreacjonista jest jednocześnie teoretykiem projektu, ale nie każdy teoretyk projektu jest kreacjonistą. Jak wskazuje Kazimierz Jodkowski, epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu obejmuje epistemiczny układ odniesienia kreacjonizmu, to jest metodologiczny nadnaturalizm, ale jest od niego szerszy, gdyż jest także zgodny z epistemicznym układem odniesienia ewolucjonizmu, czyli z metodologicznym naturalizmem, rozumianym jako zakaz powoływania się w badaniach naukowych na przyczyny nadnaturalne, ale nie wykluczającym z nauki wyjaśnień obejmujących naturalne przyczyny inteligentne.<sup>10</sup>

Jodkowski jest najwyraźniej zdania, że epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu całkowicie zawiera w sobie epistemiczny układ odniesienia tradycyjnego kreacjonizmu. W komentarzu do artykułu Marty Cuberbiller,<sup>11</sup> zatytułowanym „okazja”, Jodkowski, pisząc jako „kazjod”, stwierdza: „każdy kreacjonista jest zwolennikiem ID, ale nie każdy zwolennik ID jest kreacjonistą”. Podobną tezę można spotkać w jednym z jego artykułów: „Teoria ID nie jest [...] żadną odmianą kreacjonizmu. Jest odwrotnie — to kreacjonizm jest odmianą teorii inteligentnego projektu”.<sup>12</sup>

Z praktycznego punktu widzenia zapewne jest to zgodne z prawdą — nawet kreacjonista islamski Harun Yahya, który uznaje teorię inteligentnego projektu za „pułapkę Szatana”, gdyż nie utożsamia ona projektanta z Allahem,<sup>13</sup> sam stosuje argumentację na rzecz projektu w przyrodzie.<sup>14</sup> Zważywszy jednak na to, że podstawą dla bycia teoretykiem projektu jest uznawanie jakichś kryteriów projektu, logicznie biorąc można wyobrazić sobie kreacjonistę, na przykład młodoziemskiego, który nie powołuje się lub nawet otwarcie odrzuca wszelkie kryteria projektu, co tym samym dyskwalifikowałoby go jako teoretyka projektu. Kreacjonista taki mógłby ograniczać się wyłącznie do poszukiwania wskazówek świadczących o tym, że Ziemia jest młoda, że między organizmami żywymi istnieją nieciągłości, czy że nastąpił globalny potop, które same w sobie nie są przecież kryteriami projektu. To tylko fakty zgodne z konkretną interpretacją Biblii. Gdyby fakty te się nie zmieniły, ale Biblia by nie istniała, wniosek o stworzeniu czy projekcie równie dobrze mógłby się nawet nie nasunąć i poszukiwano by wyjaśnień naturalistycznych. Natomiast rolą kryteriów projektu, w rodzaju wyspecyfikowanej lub nieredukowalnej złożo-

---

<sup>10</sup> Por. JODKOWSKI, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem...*, s. 171.

<sup>11</sup> Por. Marta CUBERBILLER, „Mityczna seria ewolucji konia”, *Salon24* 9 lipca 2007, <http://tiny.pl/q3m1n> (18.07.2009).

<sup>12</sup> JODKOWSKI, „Darwinowska teoria ewolucji jako teoria filozoficzna...”, s. 22. Por. też JODKOWSKI, „Wstęp do teorii inteligentnego projektu...”, s. 29-30.

<sup>13</sup> Por. Harun YAHYA, „«Intelligent Design» Distraction”, <http://tiny.pl/q3m1k> (08.07.2014).

<sup>14</sup> Por. np. Harun YAHYA, *Design in Nature*, Ta-Ha Publishers Ltd., London 2004, <http://tiny.pl/q3m12> (08.07.2014).

ności, ma być właśnie prowadzenie do wniosku o projekcie dokonany przez jakąś inteligentną istotę, niezależnie od istniejących, konkretnych naturalistycznych lub nadnaturalistycznych koncepcji pochodzenia. Innymi słowy, jest co najmniej *logicznie* możliwe, że zarówno w tradycyjnym, jak i nietradycyjnym znaczeniu terminu „kreacjonizm” nie każdy teoretyk projektu musi być kreacjonistą i nie każdy kreacjonista musi być teoretykiem projektu. Chociaż więc w rzeczywistości tradycyjny kreacjonizm pozostaje najprawdopodobniej w logicznym stosunku podrzędności do teorii inteligentnego projektu, to z czysto logicznego punktu widzenia zachodzi między nimi relacja krzyżowania się.

O całkowitym logicznym zawieraniu się układu epistemicznego kreacjonizmu w układzie epistemicznym teorii inteligentnego projektu można mówić w tym sensie, że idea „inteligentnego projektanta” zawiera w sobie ideę „nadanaturalnego projektanta” — i być może to właśnie ma na myśli Kazimierz Jodkowski. Zgodnie z inną możliwością stwarzanie zawsze należy uznać za inteligentne projektowanie w sensie realizowania zamysłu, ale nie na odwrót. Problem jednak w tym, że taki inteligentny projekt nie musi być empirycznie wykrywalny, a więc może nie należeć do tej koncepcji inteligentnego projektu, o której mowa w niniejszym artykule.

## Warunek Jodkowskiego

Rozumowanie teoretyków projektu w zakresie wykrywania projektu ma formę wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia. Twierdzą oni, że pewne struktury i zjawiska przyrodnicze — biologiczne lub kosmiczne — mają określone cechy, takie jak wyspecyfikowana czy nieredukowalna złożoność, które nie doczekały się satysfakcjonującego naturalistycznego wyjaśnienia, a ponadto postulują, że adekwatną przyczyną tego rodzaju cech jest działanie istoty inteligentnej, co wiemy na podstawie powtarzającego się doświadczenia i analizy skutków pozostawianych przez współczesną aktywność istot ludzkich. Skoro — ich zdaniem — mamy namacalne świadectwa, że jedyną przyczyną zdolną do wytworzenia struktur i zjawisk o takich cechach jest inteligencja, to — stosując zasadę uniformitaryzmu — powinniśmy być usprawiedliwieni, wnioskując o projekcie, kiedykolwiek natrafimy na tego typu obiekty.<sup>15</sup>

Jest oczywiste, że sukces tak przebiegającego wnioskowania o projekcie zależy od braku naturalistycznych wyjaśnień cech mających świadczyć o zaprojektowaniu. Ewolucjoniści łatwo mogą odpowiedzieć, że nawet jeśli w tej chwili takich naturalistycznych wyjaśnień nie ma, to niedługo mogą się znaleźć. Stanowi to podstawę dla tezy Kazimierza Jodkowskiego, że aby jakaś koncepcja kreacjonistyczna czy nienaturalistyczna mogła zostać dopuszczona do dyskusji naukowej, unikając jednocześnie zarzutu o stosowanie argumentu z niewiedzy lub Boga luk, teoretycy projektu (albo tradycyjni kreacjoniści)

---

<sup>15</sup> Por. Stephen C. MEYER, „A Scientific History — and Philosophical Defense — of the Theory of Intelligent Design”, *Discovery Institute* 7 October 2008, s. 14 [1-33], <http://tiny.pl/h2wtm> (08.07.2014); Stephen C. MEYER, „DNA a pochodzenie życia. Informacja, specyfikacja i wyjaśnienie”, przeł. Dariusz Sagan, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2005/2006, t. 2/3, s. 197-205 [133-215], <http://tiny.pl/q3m1b> (02.11.2014); David K. DEWOLF, John G. WEST, and Casey LUSKIN, „Intelligent Design Will Survive *Kitzmiller v. Dover*”, *Montana Law Review* 2007, vol. 68, s. 31-32 [7-57], <http://tiny.pl/q3m1z> (08.07.2014); William A. DEMBSKI, **No Free Lunch: Why Specified Complexity Cannot Be Purchased without Intelligence**, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Lanham, Maryland 2002, s. 239-246, 251-252; BEHE, **Czarna skrzynka Darwina...**, s. 229-231.

powinni uargumentować (co nie znaczy „niepodważalnie dowieść”) niemożliwość wyjaśnień naturalistycznych. Wojciech Sady tezę tę nazwał „wymogiem Jodkowskiego”, zaś sam jej autor mówi o „warunku Jodkowskiego”:<sup>16</sup>

[...] kreacjoniści powinni na przykład nie tylko wykazać, że tam, gdzie wprowadzają inteligentny projekt, współczesna nauka czegoś nie wyjaśnia naturalistycznie, ale także że nie jest i nigdy nie będzie w stanie tego w ten sposób wyjaśnić. To kreacjoniści muszą uzasadnić pogląd, że życie, poszczególne rodzaje życia i człowiek nie są i *nie mogą być* rezultatem ślepo działających czynników przyrodniczych. Trudno powiedzieć, czy to jest w ogóle możliwe. Hipoteza inteligentnego projektu ma sens tylko wówczas, gdy jest wynikiem nie braku wiedzy, ale gdy jest uzasadniona już zdobytą wiedzą.<sup>17</sup>

Nie jest tutaj jasno określone, co znaczy potrzeba wykazania, że postulowane projekty „nie mogą być” rezultatem ślepych procesów naturalnych. Innymi słowy, co dokładnie znaczy, że teoretycy projektu powinni podać argument wykazujący niemożliwość naturalistycznego wyjaśnienia cech, które — o ile istnieją w przyrodzie — mają świadczyć o projekcie? Można rozumieć to dwojako. W jednym znaczeniu chodziłoby o wykazanie *logicznej* niemożliwości wyjaśnień naturalistycznych. Tak warunek Jodkowskiego interpretuje na przykład Adam Grzybek:

Teoria inteligentnego projektu logicznie nie wyklucza istnienia ścieżek ewolucyjnych dla systemów nieredukowalnie złożonych, a co za tym idzie, nie spełnia warunku Jodkowskiego. Twierdzenia o tym, że darwiniści nie przedstawiają takich ścieżek albo jeśli już to robią, to są one jedynie spekulacjami, wskazują, że zwolennicy teorii IP ostatecznie korzystają z argumentu z niewiedzy.<sup>18</sup>

Tę samą myśl wyraża Alan Gishlick, gdy twierdzi, że

Nieredukowalna złożoność byłaby ważną koncepcją biologiczną, gdyby zwolennicy teorii inteligentnego projektu mieli rację, że oznacza ona [całkowitą, wykluczającą wszystkie logicznie możliwe procesy ewolucyjne] „nieewoluowalność”.<sup>19</sup>

<sup>16</sup> Por. Wojciech SADY, „Dlaczego kreacjonizm «naukowy» nie jest naukowy i dlaczego nie prowadzi do teizmu?”, *Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria* 2001, nr 1 (37), s. 226-227 [213-228]. Jodkowskiemu „spodobala się ta terminologia”, przez co miał na myśli termin „wymóg Jodkowskiego” (por. JODKOWSKI, „Ruch kreacjonistyczny jest elementem pluralizmu naukowego...”, s. 246), ale później zaczął mówić nie o „wymogu”, lecz o „warunku”, powołując się jednak na przytoczony tu artykuł Wojciecha Sadego, w którym występuje słowo „wymóg” (por. JODKOWSKI, **Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem...**, s. 182; JODKOWSKI, „Epistemiczne układy odniesienia i «warunek Jodkowskiego»...”, s. 118). Oczywiście między „wymogiem” a „warunkiem” nie ma żadnej istotnej różnicy, ale faktem pozostaje, że Wojciech Sady nie użył słowa „warunek” w tekście, do którego odsyła Jodkowski.

<sup>17</sup> JODKOWSKI, **Metodologiczne aspekty...**, s. 313 [wyróżnienia w oryginale]. Por. też JODKOWSKI, **Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem...**, s. 181-182; JODKOWSKI, „Epistemiczne układy odniesienia i «warunek Jodkowskiego»...”, s. 118; JODKOWSKI, „Konflikt nauka-religia...”, s. 175-179.

<sup>18</sup> Adam GRZYBEK, „Kennetha R. Millera krytyka teorii inteligentnego projektu”, w: JODKOWSKI (red.), **Teoria inteligentnego projektu...**, s. 138 [123-144]. Por. też Michael BRADIE, „What’s Wrong with Methodological Naturalism?”, *Human Affairs* 2009, vol. 19, no. 2, s. 129-130 [126-137].

<sup>19</sup> Alan D. GISHLICK, „Evolutionary Paths to Irreducible Systems: The Avian Flight Apparatus”, w: Matt YOUNG and Taner EDIS (eds.), **Why Intelligent Design Fails: A Scientific Critique of the New Creationism**, Rutgers University Press, New Jersey 2004, s. 71 [58-71]. Por. też Ian MUSGRAVE, „Evolution of the



Krytyka ta dotyczy rozróżnienia bezpośrednich i pośrednich procesów lub ścieżek ewolucyjnych czy darwinowskich. *Bezpośredni* proces darwinowski to taki, w którym układ ewoluuje drogą doboru naturalnego, stopniowo ulepszając swoją funkcję. W takim procesie ewoluuje jedynie struktura — funkcja jest od początku taka sama i ulega tylko stopniowemu udoskonalaniu. W procesie *pośrednim* natomiast dana struktura mogła — stopniowo ewoluując i pełniąc jakąś funkcję — uzyskać nową funkcję. Struktura zmienia się wraz z funkcją. Postulowana przez teoretyków projektu nieredukowalna złożoność mogła więc pojawić się stąd, że dopiero do pełnienia nowej funkcji wymagane są wszystkie części nowej struktury systemu. Jak przyznają teoretycy projektu, koncepcja nieredukowalnej złożoności nie wyklucza logicznie pośrednich procesów darwinowskich.<sup>20</sup>

Logicznego wykluczania nie rozumie się tutaj w tym sensie, że jeśli na przykład wykażemy, iż za powstanie nieredukowalnie złożonej wici bakteryjnej (jest to jeden z przykładów wskazywanych przez teoretyków projektu) odpowiada inteligentny projekt, to na mocy logiki nie możemy jednocześnie twierdzić, że wić jest rezultatem kumulatywnego działania procesów darwinowskich (albo wyłącznie procesów przypadkowych, samoorganizacji lub innych przyczyn naturalnych). Chodzi raczej o to, że aby teoria inteligentnego projektu mogła służyć jako wyjaśnienie w biologii, musi wskazać taką cechę biologiczną, by nie można było nawet *wyobrazić* sobie, że darwinizm lub inne teorie naturalistyczne są w stanie w jakiś sposób ją wyjaśnić.

Wydaje się jednak, że w takim rozumieniu warunek Jodkowskiego jest zbyt mocny. W nauce o wyższości jednej z rywalizujących teorii nie rozstrzygają wyłącznie ich logiczne konsekwencje, lecz konfrontacja z doświadczeniem i/lub porównanie mocy eksplanacyjnej teorii. Jak pisze Michael Behe:

---

Bacterial Flagellum”, w: YOUNG and EDIS (eds.), **Why Intelligent Design Fails...**, s. 73-74, 84 [72-84]; Robert T. PENNOCK, **Tower of Babel: The Evidence Against the New Creationism**, A Bradford Book, MIT Press, Cambridge, Massachusetts 1999, s. 271.

<sup>20</sup> Por. GRZYBEK, „Kennetha R. Millera krytyka...”, s. 136; BEHE, **Czarna skrzynka Darwina...**, s. 43, 222-223; Michael J. BEHE, „Intelligent Design Theory as a Tool for Analyzing Biochemical Structures”, w: William A. DEMBSKI (ed.), **Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design**, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 1998, s. 179 [177-194]; William A. DEMBSKI, **The Design Revolution: Answering the Toughest Questions about Intelligent Design**, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 2004, s. 293-294; SAGAN, **Spór o nieredukowalną złożoność...**, s. 30. W artykule Grzybka pojawia się nedorzeczne zdanie, odnoszące się do kwestii bezpośrednich procesów darwinowskich: „Ścisłej mówiąc powstanie układów nieredukowalnie złożonych, tak jak rozumie to Dembski, *jest logicznie możliwe*, choć bardzo, a nawet niewyobrażalnie mało prawdopodobne, co właśnie sprawia, że uznaje się je za *logicznie niemożliwe*” (GRZYBEK, „Kennetha R. Millera krytyka...”, s. 136-137 przyp. 31 [wyróżnienia dodane]). Po pierwsze, logiczna możliwość, o jakiej mówi Grzybek, w istocie nie odnosi się do bezpośredniego procesu ewolucyjnego, czyli stopniowej ewolucji drogą doboru naturalnego, udoskonalającej układ od początku pełniący tę samą funkcję, lecz do zupełnie przypadkowego powstania całego układu nieredukowalnie złożonego. Po drugie, coś, co jest „nawet niewyobrażalnie mało prawdopodobne”, nie jest uznawane za logicznie, lecz za *praktycznie* niemożliwe. Logicznie niemożliwe są wyłącznie zdarzenia o prawdopodobieństwie równym zero. Ale i tu należy jasno określić, co znaczy „logicznie niemożliwy”. Nie chodzi o to, by teoretycy projektu wykazali, że teoria ewolucji jest wewnętrznie sprzeczna, w ogóle nie do pomyślenia, jak kwadratowe koło. „Logiczna niemożliwość” jest raczej zrelatywizowana do konkurujących teorii. W myśl warunku Jodkowskiego, pojmowanego w omawianym tu sensie, teoria inteligentnego projektu ma wskazywać coś, co jako logiczna konsekwencja teorii całkowicie wykluczałoby ewolucję darwinowską, analogicznie do tego jak nieredukowalna złożoność wyklucza (akurat *tylko*) bezpośrednie procesy darwinowskie — jeśli struktura koniecznie musi się składać z kilku części, aby móc pełnić daną funkcję, to nie mogła powstać ze struktur o mniejszej ilości części, które pełniłyby tę samą funkcję.

Żadne świadectwa naukowe nie mogą wykazać, że coś jest logicznie niemożliwe, logiczna niemożliwość związana jest bowiem jedynie z twierdzeniami wewnętrznymi sprzecznymi (takimi jak „on jest żonatym kawalerem”), nie zaś z twierdzeniami przyrodniczymi (takimi jak „DNA ma zazwyczaj postać podwójnej helisy”). Na przykład, geocentryzm nie jest logicznie niemożliwy, lecz po prostu fałszywy. Żadna teoria naukowa nigdy nie musiała lub nie mogła odrzucać konkurencyjnych wyjaśnień poprzez wykazanie ich logicznej niemożliwości — to samo dotyczy teorii inteligentnego projektu. Teorie naukowe odnoszą sukces, gdy oferują lepsze wyjaśnienie danych niż teorie rywalizujące.<sup>21</sup>

W istocie nie usiłowałem wykluczyć wyjaśnień darwinowskich *a priori* (ani nie twierdziłem, że chcę to zrobić) lub „dowieść” w sensie logicznym, że nie jest możliwe, by procesy darwinowskie wytworzyły układy nieredukowalnie złożone. Takie ciężkie brzemie logicznego dowodu, kompletne wykluczenie alternatywnych wyjaśnień, rzadko, o ile kiedykolwiek, można udźwignąć w nauce, nawet w przypadku sprawdzonych, wiarygodnych teorii, a więc również ja nie odczuwam potrzeby udźwignięcia go.<sup>22</sup>

Teoria inteligentnego projektu nie wyklucza logicznie, we wskazanym wcześniej sensie, nie tylko części procesów darwinowskich, ale również żadnych innych wyjaśnień naturalistycznych o niezerowym prawdopodobieństwie, które teoretycznie są w stanie wytłumaczyć powstanie cech uznawanych za oznaki projektu, a zgodnie z omawianym tu ujęciem musiałaby to robić, żeby warto było w ogóle wziąć ją pod uwagę. Najprostsza opcja naturalistyczna, jaka przychodzi na myśl, to działanie procesów zupełnie losowych — poprzez odwołanie do przypadku można wyjaśnić teoretycznie każde możliwe zdarzenie. A skoro teoria inteligentnego projektu nie wyklucza logicznie przypadku, to dlaczego musi wykluczać każdą możliwość darwinowską? Nietrudno dostrzec, że także darwinizm nie wyklucza logicznie tego, że zarówno przypadek, jak i wiele innych możliwych przyczyn powstania złożoności biologicznej, w tym też inteligentny projekt, czysto teoretycznie potrafią prowadzić do takich samych skutków jak procesy darwinowskie. Z prawdziwości darwinizmu wynika co najwyżej, że inteligentny projekt jest hipotezą zbędną. Można nawet zapytać, czy gdyby to teoria inteligentnego projektu była stanowiskiem dominującym, to tak rozumiany warunek Jodkowskiego należałoby postawić darwinistom? Czy Darwin spełnił ten wymóg, wprowadzając w dziewiętnastym wieku swoją teorię na miejsce hipotezy projektu? Albo czy naturalistyczna teoria także musi wykluczać logicznie inną naturalistyczną teorię, którą zastępuje? Wymagałoby tego zachowanie konsekwencji w stosowaniu warunku Jodkowskiego, ale nie wygląda na to, aby mogła go spełnić jakakolwiek teoria naukowa, bowiem żadna nie wyklucza logicznie wszystkich alternatyw.

Można jednak argumentować, że warunek Jodkowskiego dotyczy tylko teorii nienaturalistycznych, odwołujących się do działania inteligencji w przyrodzie, jako że zwykle to one borykają się z brakiem satysfakcjonującego pozytywnego potwierdzenia, wykraczają-

---

<sup>21</sup> BEHE, *Czarna skrzynka Darwina...*, s. 223. Jak wynika z poprzedniego przypisu, Behe niesłusznie wkłada w usta krytyków żądanie, by wykazał on, że teoria ewolucji jest wewnętrznym sprzeczna. Ogólny wydźwięk przytoczonego cytatu jest jednak zgodny z tezą, że żadna teoria naukowa nie wyklucza wszystkich swoich rywali już na gruncie logicznym, zaś wyborem pomiędzy teoriami kierują inne względy. W innej publikacji, z której pochodzi kolejny cytat w tekście głównym, Behe zdaje się jednak patrzeć na tę kwestię w całkowicie prawidłowy sposób, o którym jest mowa w poprzednim przypisie oraz w tekście głównym.

<sup>22</sup> Michael J. BEHE, „Reply to My Critics: A Response to Reviews of *Darwin’s Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution*”, *Biology and Philosophy* 2001, vol. 16, s. 707 przyp. 5 [685-709].

cego poza świadectwa poszlakowe, natomiast teorie naturalistyczne znajdują się pod tym względem w zdecydowanie lepszej sytuacji. Tymczasem nawet w przypadku przedmiotów, które normalnie uznajemy za wytwory ludzkie, nie można logicznie wykluczyć możliwości powstania ich za sprawą przyczyn nieinteligentnych. Skoro jednak — nie licząc sytuacji, w których jesteśmy w stanie pozytywnie określić ich źródło, na przykład docierając bezpośrednio do producenta — nieustannie wnioskujemy o projekcie ludzkim, musimy mieć jakąś podstawę do odrzucenia wyjaśnień naturalistycznych, aby wniosek o projekcie był zasadny. Jeżeli warunek Jodkowskiego, rozumiany w sensie logicznym, nie ma zastosowania w wypadku wnioskowania o projekcie ludzkim, to dlaczego należałoby wymagać spełnienia go w przypadku wnioskowania o projekcie innych inteligencji?

Warunek Jodkowskiego ma większy sens, jeśli rozpatrywać go nie z perspektywy logicznej, lecz *probabilistycznej*. Argumenty teoretyków projektu mają właśnie głównie charakter probabilistyczny. Wyspecyfikowana złożoność wyklucza — ich zdaniem — teorie naturalistyczne, ponieważ aktualnie posiadana wiedza naukowa wskazuje, że Wszechświat nie zapewnia wystarczająco dużo zasobów probabilistycznych, by powstanie takiej cechy wskutek działania procesów naturalnych było wystarczająco prawdopodobne. W książce **The Edge of Evolution** Michael Behe argumentuje, że jeśli powstanie jakiegś funkcjonalnej struktury białkowej wymaga niezależnego wytworzenia więcej niż dwóch rodzajów białek, to przekracza to możliwości ewolucji darwinowskiej. Prawdopodobieństwo takiego zdarzenia jest bowiem zbyt małe, by dało się uznać za sensowny z biologicznego punktu widzenia pogląd, że w całym okresie historii życia na Ziemi, jaki był zgodnie z aktualną wiedzą dostępny, zaszło ono choćby raz.<sup>23</sup> Niezależnie od tego, czy argumenty te są słuszne, nie mają nawet na celu wykluczenia ogólnej teorii ewolucji czy innych koncepcji naturalistycznych poprzez wykazanie ich *logicznej* niemożliwości. Chodzi natomiast o wykazanie ich *probabilistycznej* czy *praktycznej* niemożliwości na podstawie aktualnie dostępnej wiedzy o świecie przyrody. W równym stopniu dotyczy to wnioskowania o projekcie wykonywanym przez ludzi.

Zarówno darwinizm, jak i teoria inteligentnego projektu to koncepcje opierające się na wnioskowaniu do najlepszego wyjaśnienia. Na gruncie merytorycznym rozstrzygnąć między nimi może zatem jedynie sprawdzenie, która z nich wskazuje na adekwatną przyczynę, mogącą wytworzyć określony skutek, na przykład nieredukowalną złożoność, o ile istnieje ona w przyrodzie.

Sądzę, iż łatwo można przystać na tezę teoretyków projektu, że ludzie, jako istoty inteligentne, potrafią tworzyć układy nieredukowalnie złożone, których nie przypisalibyśmy jednocześnie przyczynom nieinteligentnym. Ta wiedza w zasadzie (o ile nie zabroni się tego na mocy naturalistycznego zdefiniowania nauki) może stanowić podstawę dla wniosku o projekcie, jeśli na przykład w świecie biologicznym także istnieją układy nieredukowalnie złożone (zauważmy przy tym, że teoretycy projektu nie muszą wskazywać szczegółów realizacji projektu, bowiem wykrywanie projektu tego nie wymaga; wystarczy rozpoznać odpowiednie cechy). Darwiniści, chcąc odrzucić tę biologiczną hipotezę projektu na gruncie merytorycznym, muszą pokazać, że mechanizm darwinowski jest w stanie doprowadzić do powstania nieredukowalnej złożoności.

---

<sup>23</sup> Por. Michael J. BEHE, **The Edge of Evolution: The Search for the Limits of Darwinism**, The Free Press, New York 2007, s. 146.

Jak wiadomo, darwinizm oferuje mechanizm, który teoretycznie potrafi wyjaśnić powstanie złożoności poprzez odwołanie do prawa (doboru naturalnego), które w sposób kumulatywny gromadzi korzystne efekty zdarzeń przypadkowych, niemających jednak małego prawdopodobieństwa, i stopniowo buduje coraz większą złożoność. A więc musiała istnieć jakaś stopniowa ścieżka, która prowadziła do większej złożoności. Jako że nieredukowalna złożoność wyklucza logicznie bezpośrednie procesy darwinowskie, należy skupić się na procesach pośrednich. Obiecującym wyjaśnieniem nieredukowalnej złożoności jest na przykład mechanizm koopcji, czyli przejmowania składników pełniących jakieś funkcje w różnych układach do tworzenia innych układów.<sup>24</sup> Skoro darwińscy twierdzą, że ten ślepy mechanizm darwinowski potrafi stopniowo utworzyć nieredukowalną strukturę biochemiczną o dużej złożoności, muszą to wykazać albo doświadczalnie (co w praktyce jest raczej niemożliwe), albo opracować oparty na świadectwach empirycznych scenariusz teoretyczny, pokazujący, że taka stopniowa ścieżka jest możliwa. Skoro ta ścieżka ma być stopniowa, to darwinizmowi nie nada zbyt wielkiej wiarygodności wskazanie jednego czy kilku mniej złożonych układów, które składają się z białek homologicznych do białek występujących w układzie bardziej złożonym, wzbogacone o zwykłe stwierdzenie, że zaszła koopcja, jak to mają aktualnie w zwyczaju biolodzy, gdy rozpatrują kwestię wici bakteryjnej. Teza, że darwinowski mechanizm koopcji potrafi tego dokonać, wymaga bardziej szczegółowego scenariusza, w którym nie mogą występować zbyt duże, pozostawiające miejsce na mało prawdopodobne zdarzenia luki, gdyż w przeciwnym razie w sferze empirycznej niewiele różniłby się on od hipotezy o działaniu procesów zupełnie losowych, powszechnie uważanej za niewiarygodną. Jest to tym bardziej potrzebne z tego względu, że mechanizm podobny do koopcji — rozumiany jako fizyczne lub pojęciowe wykorzystywanie starych części w nowych projektach — jest zgodny również z teorią inteligentnego projektu.

Zauważmy, że w nauce, która nie byłaby ograniczona naturalizmem metodologicznym, nie może być po prostu tak, że „to kreacjoniści muszą uzasadnić pogląd, że życie, poszczególne rodzaje życia i człowiek nie są i *nie mogą być* rezultatem ślepo działających czynników przyrodniczych”.<sup>25</sup> Darwińscy również muszą dobrze uzasadnić swój pogląd, że mechanizm darwinowski potrafi tworzyć różne rodzaje złożoności biologicznej. Następcy Darwina sami przyznają, nie różniąc się w tym od biologów przeddarwinowskich, że złożoność biologiczna przywodzi na myśl ideę inteligentnego projektu. Richard Dawkins pisze na przykład: „Biologia zajmuje się obiektami złożonymi, tworzącymi wrażenie celowego zamysłu”.<sup>26</sup> Podobnie wyraził się Francis Crick: „Biologowie stale muszą pa-

---

<sup>24</sup> Analizę różnych ewolucjonistycznych scenariuszy powstania nieredukowalnej złożoności por. w: SAGAN, **Spór o nieredukowalną złożoność...**, s. 82-116; Dariusz SAGAN, „Ewaluacja ewolucjonistycznych rozwiązań problemu nieredukowalnej złożoności”, *Otwarte Referarium Filozoficzne* 2009, t. 2, s. 95-110 [89-116], <http://tiny.pl/q3mjg> (02.11.2014).

<sup>25</sup> JODKOWSKI, **Metodologiczne aspekty...**, s. 313 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>26</sup> Richard DAWKINS, **Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany**, przeł. Antoni Hoffman, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 21.

miętać, że to, co mają przed oczami, nie zostało zaprojektowane, lecz wyewoluowało”.<sup>27</sup> Skoro tak, to niebezpieczne wydają się poniższe słowa Michaela Behe’ego:

Kluczowy, choć często niedostrzegany jest fakt, że wyraźne wrażenie projektu w dużym stopniu determinuje, na kogo spada ciężar dowodu: wyraźna obecność projektu sprawia, że obowiązek dostarczenia dowodu ma ten, kto przeczy oczywistemu świadectwu własnych oczu. Na przykład ciężar udowodnienia swojej tezy spada na osobę, która przypuszcza, że posągi na Wyspie Wielkanocnej lub twarze wyrte w Mount Rushmore są w rzeczywistości rezultatem procesów nieinteligentnych. W tych przykładach pozytywnym świadectwem na rzecz hipotezy projektu jest dostrzegane przez wszystkich celowe ułożenie części tworzących owe wizerunki. Każde domniemane świadectwo przemawiające za twierdzeniem, że wizerunki te naprawdę powstały w procesach nieinteligentnych (być może w wyniku erozji spowodowanej przez jakieś nieokreślone, hipotetyczne, chaotyczne siły), musiałoby wyraźnie wskazywać, iż postulowany proces nieinteligentny potrafi tego dokonać. Jeśli się tego nie wykaże, to preferowanie wyjaśnienia odwołującego się do projektu ma podstawy racjonalne.<sup>28</sup>

Nie da się w bezdyskusyjny sposób ogólnie wykluczyć, że wyraźne wrażenie projektu w świecie biologii (czy nawet poza biologią) wcale nie jest zwodnicze, że wskazuje na prawdziwy projekt, a jeżeli darwiniści temu przeczą, to powinni dobrze udokumentować moc mechanizmu darwinowskiego do tworzenia rzeczy przypominających rezultat inteligentnego projektu, nie zaś ograniczać się do spekulacji. A o braku szczegółowych, ewolucjonistycznych wyjaśnień problemu nieredukowalnej złożoności mówią też biolodzy i filozofowie, którzy nie są zwolennikami teorii inteligentnego projektu.<sup>29</sup> Możliwość ekstrapolowania małych, obserwowanych zmian na duże przekształcenia nie musi wydawać się tak oczywista, jak widzi to na przykład Jerry Coyne:

To prawda, że hodowcy nie zamienili kota w psa, a badania laboratoryjne nie przekształciły bakterii w amebę (choć, jak widzieliśmy, w laboratorium powstają nowe gatunki bakterii). Jednak tylko głupiec mógłby uznać, że są to poważne zastrzeżenia względem doboru naturalnego. Wielkie przekształcenia wymagają niezwykle długiego czasu. Chcąc dostrzec siłę doboru, musimy dokonywać ekstrapolacji drobnych zmian przebiegających pod jego wpływem w czasie naszego życia na okres milionów lat jego działania w warunkach naturalnych. Podobnie nie

---

<sup>27</sup> Francis CRICK, **What Mad Pursuit: A Personal View of Scientific Discovery**, Basic Books, New York 1988, s. 138.

<sup>28</sup> BEHE, **Czarna skrzynka Darwina...**, s. 231. Por. też Michael J. BEHE, „Design for Living”, *The New York Times* 7 February 2005, <http://tiny.pl/q3mj7> (08.07.2014); Tristan ABBEY, „Michael Behe Promotes Intelligent Design”, *Stanford Review* 13 May 2005, <http://tiny.pl/q3mjr> (08.07.2014).

<sup>29</sup> Por. np. James A. SHAPIRO, „A Third Way”, *Boston Review* February/March 1997, <http://tiny.pl/q3mj9> (08.07.2014); James A. SHAPIRO, „In the Details... What?”, *National Review* 1996, vol. 16, s. 64 [62-65]; Robert L. DORIT, „A Review of **Darwin’s Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution**”, *American Scientist* September/October 1997, <http://tiny.pl/h2pgd> (08.07.2014); Thomas CAVALIER-SMITH, „The Blind Biochemist”, *Trends in Ecology and Evolution* 1997, vol. 12, s. 162 [162-163] (cyt. za: Michael J. BEHE, „Nieredukowalna złożoność: problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego”, przeł. Dariusz Sagan, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2005/2006, t. 2/3, s. 74-75 przyp. 7 [67-96], <http://tiny.pl/qzq8n> [02.11.2014]); Andrew POMIANKOWSKI, „The God of the Tiny Gaps”, *New Scientist* 14 September 1996, <http://tiny.pl/q3mjw> (08.07.2014); Franklin M. HAROLD, **The Way of the Cell**, Oxford University Press, Oxford 2001, s. 205 (cyt. za: BEHE, „Nieredukowalna złożoność: problem...”, s. 74 przyp. 6); Paul DRAPER, „Irreducible Complexity and Darwinian Gradualism: A Reply to Michael J. Behe”, *Faith and Philosophy* 2002, vol. 19, no. 1, s. 18 [3-21]. Por. też BEHE, **Czarna skrzynka Darwina...**, s. 232-237.

możemy zauważyć zagłębiania się Wielkiego Kanionu, lecz spoglądając w jego otchłań, na rzekę Colorado wcinającą się w głąb hen poniżej, bierzemy najważniejszą lekcję darwinizmu: niewielkie siły, działające przez długi czas, prowadzą do ogromnych, radykalnych zmian.<sup>30</sup>

Przecież łatwo godzimy się z tym, że Wielki Kanion powstał w rezultacie powolnego, niedostrzegalnego, trwającego miliony lat rozcinania skał przez rzekę Colorado, mimo że w trakcie naszego życia nie zauważamy, że kanion uległ pogłębieniu. Dla wielu ludzi taka ekstrapolacja czasu wstecz jest do przyjęcia, gdy chodzi o geografę, lecz nie do zaakceptowania w przypadku ewolucji.<sup>31</sup>

Ta sytuacja może dziwić Coyne'a, przekonanego darwinistę, ale sceptyk natychmiast zauważy, że akceptacja ekstrapolacji w jednym przypadku, a zwątpienie w nią — w drugim, ma racjonalne podstawy. Stosunkowo łatwo bowiem przyjąć, że zwykłe procesy erozyjne mogą w długim czasie doprowadzić do wielkich zmian — są to w gruncie rzeczy po prostu większe zniszczenia. W przypadku koncepcji doboru naturalnego mamy natomiast uwierzyć, że kumulując niewielkie, mało specyficzne zmiany, dobór może przekształcić struktury proste, prymitywne w znacznie bardziej złożone i wyspecjalizowane. Można zapytać, czy równie łatwo, jak w przypadku wyżłobienia Wielkiego Kanionu, mielibyśmy uwierzyć w to, że erozja mogła z biegiem czasu wyrzeźbić twarze prezydentów w Mount Rushmore? Wątpliwe, by Coyne na to przystał. Oczywiście nikt nie dowiódł, że kumulacja zmian mikroewolucyjnych nie może prowadzić do makroewolucji, ale sama *możliwość* takich przekształceń to trochę za mało do wykazania, że miały one miejsce w rzeczywistości.<sup>32</sup>

Wygląda na to, że poważna, merytoryczna dyskusja, która mogłaby rozstrzygnąć<sup>33</sup> spór między teorią inteligentnego projektu a darwinizmem czy innymi naturalistycznymi teoriami ewolucji, o ile kiedykolwiek miałyby dojść do skutku, nie obędzie się bez propozycji szczegółowych scenariuszy ewolucyjnych. Problem w tym, że łatwiej to powiedzieć niż zrobić. Zważywszy na zamierchłość wydarzeń, które rozgrywały się w historii życia, oraz fragmentaryczność danych, jakie mamy i prawdopodobnie zawsze będziemy mieli na ich temat, może się to okazać praktycznie niemożliwe.<sup>34</sup> W ramach dziedzin pozabiolo-

<sup>30</sup> Jerry A. COYNE, **Ewolucja jest faktem**, przeł. Marcin Ryszkiewicz i Wiesław Studencki, *Na Ścieżkach Nauki*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s. 176.

<sup>31</sup> COYNE, **Ewolucja jest faktem...**, s. 157.

<sup>32</sup> Por. też Cornelius G. HUNTER, **Darwin's God: Evolution and the Problem of Evil**, Brazos Press, Grand Rapids, Michigan 2001, s. 58-59.

<sup>33</sup> Oczywiście w stopniu, w jakim jest to możliwe; w nauce o akceptacji jednej teorii i odrzuceniu drugiej nie decydują wyłącznie „fakty i logika”, lecz także różne techniki perswazyjne (por. Thomas S. KUHN, **Struktura rewolucji naukowych**, przeł. Helena Ostromęcka i Justyna Nowotniak, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 171). Ponadto ze względu na hipotetyczność wszystkich twierdzeń naukowych każde przyjęte w danym czasie rozwiązanie należy uznać za tymczasowe, podlegające rewizji.

<sup>34</sup> Jerry Coyne pisze na przykład: „W przeciwieństwie do struktur anatomicznych, których ewolucję można wywieść ze skamieniałości, ewolucję biochemiczną trzeba rekonstruować na podstawie organizmów żywych znajdujących się na wysokim szczeblu ewolucji i być może nigdy nie będziemy w stanie wyobrazić sobie pierwszych protoprocusów. Nie można jednak zakładać, iż takie procesy nie istniały, tylko dlatego, że ktoś nie potrafił sobie ich wyobrazić. [...] Stoimy w obliczu nie tylko braku danych, ale również okropnego faktu, że sami jesteśmy wyewoluowanymi istotami, których siły poznawcze i wyobraźnia są ograniczone” (Jerry A. COYNE, „God in the Details”, *Nature* 1996, vol. 383, s. 227 [227-228], <http://tiny.pl/h2wgc> [08.07.2014]).

gicznych rzeczowe rozstrzygnięcie między teorią inteligentnego projektu a teoriami naturalistycznymi może być równie trudne. Niekompletność świadectw sprawia też, że probabilistyczne obliczenia, które stanowią podstawę argumentów teoretyków projektu, są w dużym stopniu niepewne. Możliwości rozstrzygnięcia tego sporu z pewnością nie należy się też spodziewać po warunku Jodkowskiego, jeśli przyjąć logiczne jego rozumienie. Większe szanse dawałoby zastosowanie warunku Jodkowskiego w sensie probabilistycznym, aczkolwiek i to niczego nie gwarantuje.

### Streszczenie

Artykuł ma na celu doprecyzowanie pewnych twierdzeń i koncepcji Kazimierza Jodkowskiego, dotyczących teorii inteligentnego projektu. Krótko skomentowane zostaną dwa zagadnienia dyskutowane przez Jodkowskiego: rozróżnienie na słabą i mocną teorię inteligentnego projektu oraz relacja tej teorii do kreacjonizmu przy uwzględnieniu sformułowanej przez Jodkowskiego koncepcji epistemicznego układu odniesienia. Obszerniejsza analiza poświęcona natomiast będzie kwestii tak zwanego warunku Jodkowskiego — wyróżnione i ocenione zostaną dwa rozumienia tego warunku: logiczny i probabilistyczny.

---

Por. też Hubert P. YOCKEY, „Behe’s Irreducible Complexity and Evolutionary Theory”, *Reports* 2001, vol. 21, no. 3-4, s. 20 [18-20]; Philip KITCHER, **Living with Darwin: Evolution, Design, and the Future of Faith**, Oxford University Press, New York 2007, s. 80-81; Jeffrey SHALLIT and Wesley ELSBERRY, „Playing Games with Probability: Dembski’s Complex Specified Information”, w: YOUNG and EDIS (eds.), **Why Intelligent Design Fails....**, s. 137 [121-138].